CZĘŚĆ XXXVII — № 46. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, 22 Czerwca / 4 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 21 Czerwca / 3 Lipca.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej z dnia 8 Czerwca, otrzymują dymissyą na własną prośbę: Grodzieński Gubernijalny Strapczy Spraw Kryminalnych Radzca Dworu *Chojecki* i Sędzia Powiatowy Witebski Assesor Kollegialny *Rekść*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej z d. 12 Czerwca, Rektor Cesarskiego Dorpatskiego Uniwersytetu, Radzca Stanu, Professor Zwyczajny *Neue*, najłaskawiej podniesiony do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 11 Kwietnia mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, w liczbie innych: Starsi urzędnicy Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Rzeczywiści Radzcy Stanu *Świderski-Kostiukowski* i *Gościmski* i urzędnik do szczegol. poleceń przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego, Radzca Kollegialny *Politkowski*.

— Rada Państwa, przychylając się do Zdania Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządz. Senatu w rzeczy tytułu hrabiowskiego familii *de Chamborant*, oraz biorąc za zasadę podobne przykłady, postanowiła: wyjednać pozwolenie N. Cesarza Jmci, iżby Pułkownik Wiktor *de Chamborant* z potomstwem w linii prostej, mógł używać w Rossyi tytułu Hrabi Królestwa Francuzkiego. N. Pan raczył udzielić takowe pozwolenie 21 Kwietnia bieżącego roku.

— Kollegium Handlowe Szwedzkie ustanowiło kwarantannę 5 dniową dla okrętów przybywających z wybrzeża południowego Finlandyi i z Hangö-Udd; z tego powodu statki parowe Petersbursko-Finlandskie: *Storfursten* i *Furst Menschikoff* odłożyły do dalszego czasu swoje podróże do Stockholmu.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 19 Czerwca pozostawało chorych 1,651, w ciągu doby przybyło 813, wyzdrowiało 61, umarło 456 — po 20 Czerwca pozostaje chorych 1,947.

W *Moskwie* od 1 po 7 Czerwca zachorowało 1724, umarło 728.

W ostatnich dniach Maja epidemija zjawiła się w czterech nowych powiatach gubernii Moskiewskiej. W nich, od 20 Maja po 1 Czerwca zachorowało 81, umarło 62.

W *Astrachaniu* w tygodniu po dzień 29 Maja zachorowało 62, umarło 34.

W gubernii *Orenburskiej*, powiatach Menzelińskim i Bielebiejewskim, w tygodniu po 28 Maja zachorowało 32, umarło 8.

W *Simbirsku* i *Samarze* cholera słabnie, w ostatnich dniach Maja zjawiła się w Syzrańskim powiecie, gdzie po 2 Czerwca z 43 chorych, umarło 10.

W samym *Kazaniu* słabo działa; zjawiła się w dwóch nowych powiatach Tetiuszskim i Koźmodemjańskim; w całej gubernii i Kazaniu w tygodniu po 27 Maja zachorow. 154, umarło 59.

W *Niżnym Nowgorodzie* i całej gubernii cholera słabnie; w tygodniu po 31 Maja Maja zachorowało w gub. mieście 27, umarło 12, w powiatach zachorowało 34, umarło 15.

W *Kostromie* epidemija ciągle się wzmaga, w tygodniu po 4 Czerwca, zachorowało 126, umarło 83, ukazała się

w nowych powiatach Wietłuzskim i Bujskim; we wszystkich pow. w tymże okresie zachorowało 37, umarło 22.

W ostatnich czasach ze szczególną szybkością cholera rozszerzyła się w gubernii *Jarosławskiej*, prócz dawniej wymienionych nawiedziła miasta Rostow, Daniłow z powiatem i powiat Lubiński. W tygodniu po 5 Czerwca, w Jarosławiu zachorowało 289, umarło 86 — w Rybińsku zachorowało 228, umarło 90, w innych powiatach zachorowało 47, umarło 35, w ogóle zachorowało 564, umarło 211.

W *Wołogdzie* w tymże tygodniu zachor. 37, umarło 18; w powiatach cholery jeszcze niema.

W mieście *Tichwinie* Nowgorodzkiej gubernii po 27 Maja cholera zaczęła szybko się rozszerzać. po 6 Czerwca zachorowało 115, umarło 79. Według postrzeżeń lekarzy epidemija traci na sile w miarę szerzenia się na przestrzeń. Dotąd dotyka tylko lud prosty.

W gubernii *Smoleńskiej* cholera dotąd słaba. Na nowo 26 Maja ukazała się w mieście gubernijalném i w powiecie Duchowszczyńskim. W Smoleńsku od 26 Maja po 1 Czerwca zachorowało 18, umarło 10, w powiatach od 22 Maja po 1 Czerwca zachorowało 63, umarło 32.

W gubernii *Tulskiej* pow. Alexińskim, w tygodniu po 28 Maja zachorowało 20, umarło 5.

Z pięciu gubernij dotkniętych cholerą nowych wiadomości nie odebrano:

Cholera zjawiła się w następnych nowych miejscowościach:

1.) W Nikołajewie gub. *Chersońskiej* od połowy Maja.

2.) W *Odesskiej Kwarantanie*, jeszcze od drugiej połowy Kwietnia ukazały się nieustają wypadki śmierci cholerycznej, na statkach zostających w kwarantanowém położeniu. Pierwszy chory był na okręcie przybyłym z Konstantynopola. W samej Odessie zdrowie publiczne jest w stanie pożądanym.

3.) W *Peuzie* od 27 Maja, po 2 Czerwca zachorowało 65, umarło 25.

4.) W mieście *Wiesjogonsku* gub. Twerskiej od 29, a w *Rżewie* od 30 Maja.

5.) W mieście *Borysohlebsku* gubernii Tambowskiej od 30 Maja.

6.) W gub. *Ołonieckiej* od ostatnich dni Maja.

7.) W gub. *S.-Petersburskiej* od 3 Czerwca. w mieście Nowej Ładodze zachorował tego dnia jeden flis przybyły z Nowgorodu i tegoż dnia umarł; nazajutrz zachorowali przechodzący z Tichwina do Petersburga robotnik, Assesor od włościan Sądu Ziemskiego i flis na bacie z drwami. W dniach następujących choroba zaczęła się szerzyć dalej. W *Schlüsselburgu* pierwsi chorzy ukazali się 7 Czerwca.

8.) w m. *Witebsku*, 5 Czerwca zachorow. 4, umarł 1. Nadto cholera ukazała się w mieście Orszy.

14 Czerwca 1848.

KORRESPONDENCYA.

(Listy do Wydawcy.)

I.

«Dzień 24 Maja przedstawił mieszkańcom Grodna bardzo zajmujący widok. Dwa młode zubry, Niemnem na bacie do Carsko-Sielskiego parku przewożone, w czasie kilkogodzinnego odpoczynku, tłumnie zwabiły nad brzeg rzeki miejscową publiczność, ciekawą przypatrzyć się tym pięknym oswojonym zwierzętom, które dotąd w stanie tylko dzikim zamieszkiwały puszczę Białowiezką.

Pierwsza ta w naszym kraju proba, dotąd przynajmniej nader pomyślne okazała wypadki, i wątpić nie można, iż z czasem znaczne dla dobra ogólnego przynieść może korzyści, przez wzbogacenie krajowego miejskiego gospodarstwa nowym gatunkiem domowych zwierząt, które pod każdym względem niezawodnie większy jeszcze niżeli krowy i woły obiecują dla gospodarzy użytek.

Że zubry ugłaskać się i przyswoić dają, stwierdza to dostatecznie trzyletnie doświadczenie, którem też słusznie pochlubić się godzi. Wówczas gdy znakomity naturalista Geoffroy de Saint-Hilaire dopiero w roku przeszłym powziął myśl założenia w Paryżu zwierzyńca dla hodowania niektórych gatunków zwierząt, obcych klimatowi Francji; u nas, staraniem Grodzieńskiego Gubernjalnego Leśniczego P. Kapitana Dałmatowa, już w r. 1846 proba oswojenia zubrów udała się wybornie. W roku zeszłym para tych okazałych źwierząt została odesłana do Londyńskiego Zoologicznego parku, druga, teraz właśnie wyprawiona do Petersburga, trzecia zaś wyśmienicie się hoduje w Białowieży, pod okiem leśnego zarządu. Wiemy też że w roku przeszłym domowa krowa odpolowała z zubrem, i że pięcioletnia zubrzyca, ujęta zeszłej jesieni, już przyprowadziła ładne i zdrowe cielę. Wszystkie te ugłaskane zubry, obok zadziwiającej bystrości i siły, nie okazują najmniejszej bojaźni na widok licznie zebranego ludu, i owszem zdają się mieć daleko więcej przywiązania do swego dozorcy, niżeli nasze domowe bydło.

Wspomniony Kapitan Dałmatow pierwszy podobno upowszechnił między Rossyanami dokładniejszą wiadomość o zubrze, umieszczoną w № Illustracji Petersburskiej z roku 1846; teraz zaś, zgromadziwszy znaczny zasob ciekawych materjałow, przygotowuje do druku szczegółowe opisanie tego zwierza i jego obyczajów, tudzież historję lasów litewskich i Białowiezkiej puszczy.»

****

Grodno,
6 Czerwca 1848 roku.

II.

«Tylekroć już od ognia zniszczone i zaledwo z gruzów powstające miasto w gubernii Wołyńskiej *Łuck*, dnia 2 Czerwca nową i straszną klęskę w przeciągu godzin kilku poniosło.

Długa susza i wicher przyczyniły się do rozszerzenia jej z szybkością, którą tylko w naturze zniszczenie mieć może. Pożar, poczęty około południa, w jednej chwili rozrzucony w miejsc kilka. w bliskości kościoła XX. Trynitarzy objąwszy domostwa drewniane, posunął się (pomimo ratunku, jakim stojący tu pułk pieszy Odesski czynnie się zajął) ulicą ku kościołowi i klasztorowi XX. Bernardynów. Wszystko co stało w tym rzędzie i sam kościoł XX. Bernardynów z ich klasztorem, (dachy), poszło w perzynę. Domy Sądu Ziemskiego, Policyi, Poczty listowej i konnej, mieszkanie Marszałka i Kancellarya, mnóstwo rozmaitych budowli właścicielskich zgorzały tak, że ledwie z nich uratować było można co kosztowniejszego.

Był czas, gdy zgorzały dach na kościele znalazłby rychło takiego, ktoby go pokrył trwale i miałby to sobie za szczęście. Dziś, gdy blachą pokrywają tylko pałace i fabryki, znajdzież się kto taki, coby choć skromnemi gontami osłonił Dom Boży od upadku?

Tyle już ruin Łuck otacza, tyle pustych kościołów smutne ściany wznosi dokoła, że upadek kościoła byłby prawdziwą klęską. F. F.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, *20 Czerwca*. Na posiedzeniu Izby Lordów 15 b. m. przedstawiono prośbę aktorów angielskich ze skargą na pomnażającą się liczbę aktorów cudzoziemskich w Londynie. Ta skarga przyjęta była z powszechnem nieukontentowaniem przez Lordów i kilku członków Izby mocno oświadczyło się przeciw scenom nieporządku jakie zaszły ostatnimi dniami na teatrze Drury-Lane.

— Wysłanie z Londynu Posła Hiszpańskiego P. Isturitz nastąpiło z tego powodu, że lord Palmerston niechciał przyjąć P. Mirasol, Posła nadzwyczajnego, który jakoby przywiozł objaśnienia swego Rządu względem wysłania P. Bulwer z Madrytu, a żądał iżby takowe objaśnienia doszły go drogą zwyczajną przez P. Isturitz. Gdy tego nie mógł się doczekać, dał do zrozumienia temu ostatniemu iż dalszy jego pobyt jako Posła byłby niewłaściwym.

Gazety prawie wszystkie naganiają postępowanie Gabinetu Angielskiego w tym razie i obawiają się iżby zerwanie stosunków między dwoma Państwami nie dodało otuchy przeciwnikom Rządu Konstytucyjnego w Hiszpanii. Nalegają iżby co prędzej był posłany do Hiszpanii lord Clarendon albo lord Heytesbury, zaręczając, że ten ostatni szczególniej używający tam największej wziętości, w przeciągu dni kilku ukończyliby to opłakane zajście.

— Znany stronnik O'Connella, którego nazywano jego adjutantem i dano mu przezwisko Pacyfikatora, Tomasz Steele, ten sam co się niedawno był rzucił do Tamizy ale był wyratowany, umarł temi dniami w Londynie w wielkiej nędzy. Był on niegdyś bardzo bogaty, był uczony i powszechnie lubiony. Dziś, po jego zgonie, jak zwykle bywa, wszystkie stronnictwa oddają mu sprawiedliwość.

— Aktorowie francuzcy, którzy tu dawali *Monte Christo* i tak źle byli przyjęci, opuszczają Londyn w przyszłym tygodniu.

Londyn, *21 Czerwca*. Wczora na Izbie Niższej, lord Palmerston oznajmił, że Rząd francuzki przyrzekł wypłacić w całości pieniądze złożone w kassach Oszczędności przez robotników angielskich.

Po długich rozprawach wniosek P. Hume o reformie Parlamentowej został odłożony do 23 Czerwca.

— W tych dniach Lord Mer dawał wielki obiad dla Lorda Johna Russell i innych Ministrów Królowej. Pierwszy Minister w odpowiedzi na wniesiony toast miał mowę, w której zapewniał iż łoży wszelkie usiłowania ku utrzymaniu pokoju. Lord Palmerstoo ponowił takież zapewnienie ze swej strony.

FRANCYA.

Paryż, *21 Czerwca*. Projekta Rządowe o postawieniu na stopie ruchomej 300 bataljonów gwardyi narodowej i o wprowadzeniu w całej Francyi jednostajnej opłaty pocztowej od listów, nie spotkały oporu w biurach rozpoznających te projekta.

— Mowią powszechnie o usunieniu się P. Clément Thomas od naczelnego dowodztwa gwardyi narodowej i o mianowaniu na jego miejsce jenerała Changarnier.

— P. Thiers, obrany reprezentantem z pięciu Departamentów, wybrał sobie Departament Seine inférieure.

— Prawie wszystkie gazety przybywające ostatnimi dniami z prowincyj opowiadają szczegóły o demonstracyach na rzecz Ludwika Bonaparte. Tam rozmaici ludzi przebiegają targi jarmarkowe głosząc że już został obwołany Cesarzem pod imieniem Napoleona II, owdzie rozdają wizerunki i życiorysy Pretendenta sposobem szarlatanów z olejkami, przy odgłosie trąb i kotłów, indziej opowiadają że przybywa z wielkiemi miljonami na zapłacenie podatków ludu i t. p. Jedna gazeta zapytuje: «nie jest-że to wyraźnie spisek?»

— Podług *Patrie* Kommisya Rządowa zamierza wnieść znowu na Zgromadzenie projekt wyroku o wygnaniu Ludwika Bonaparte.

— P. Corne mianowany został Prokuratorem jeneralnym przy Sądzie Appelacyjnym Paryskim na miejsce P. Portalis, który się usunął z powodu sprawy P. Ludwika Blanc.

— Powstanie w Gueret ucichło, wszakże boją się ponowienia rozruchów.

Porządek przywrócony został w Nimes; zresztą rozruchy jakie tam były zaszły, nie miały żadnego charakteru politycznego i były sprawione jedynie przez rozterki religijne.

W Sedan zaburzenia przybierają groźną postawę; mieszkańcy mają stały zamiar opierania się wywozowi zboża.

— Wszystkie gazety napełnione są uwagami nad projektem Konstytucyi Francuzkiej zostającej teraz pod rozbiorem

*

Zgromadzenia Narodowego. *Journal des Débats* znajduje go nader demokratycznym i tak się o nim wyraża:

«Jedyna uwaga którą uczynimy jest ta, że autorowie projektu okazali się wiernemi zasadom Rewolucyi, której uświęcenie jest ich celem. Nigdy, można powiedzieć, projekt Konstytucyi bardziej radykalnej i bardziej demokratycznej nie był w żadnym narodzie wniesiony. Opiera się on całkiem na głosowaniu prostém i powszechném. Zresztą tylko władze prawodawcza i wykonawcza są w nim ukonstytuowane w sposób zupełny i stanowczy. Co do organizacyi władz drugorzędnych, jako administracyjnej i sądowniczej, projekt ogranicza się skreśleniem zasad, po których zastosowanie odsyła do ustaw specyalnych.»

Paryż, 22 Czerwca. Oto są celniejsze postanowienia projektu Konstytucyi, wniesionego na posiedzeniu 19 Czerwca przez P. Armand Marrast:

Pierwsze artykuły obejmują prawa i obowiązki człowieka.

Artykuł 10 stanowi, że Francya jest Rzecząpospolitą. Najwyższa władza należy do Ludu i nigdy nie może mu być odjęta.

«Lud francuzki deleguje swoję najwyższą władzę Zgromadzeniu jedynemu, które obierane jest na lat cztery, przez głosowanie powszechne.

Zgromadzenie będzie złożone z 750 Członków, wybieranych na lat 4. Jeżeliby wypadła potrzeba reformy Konstytucyi, ta może być dopełniona przez Zgromadzenie z 1200 Członków, mający umocowanie na dwa lata.

Zgromadzenie Prawodawcze ma stanowić prawa i dekreta; prawa będą się tyczyły tylko interesów prywatnych lub specyalnych.

Wybory, głosowaniem powszechném, będą się odbywały w głównych miastach kantonu i za pomocą spisów. Konstytucja uznaje zasadę niestosowności przeciw urzędnikom odwoływalnym; urzędnik, należący do Zgromadzenia, przestaje pobierać płacę do urzędu jego przywiązaną.

Władza wykonawcza powierza się Prezydentowi obieranemu głosowaniem powszechném. Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzyma większości koniecznej głosów, Zgromadzenie, głosowaniem tajném, obierze sobie Prezydenta ze spisu pięciu kandydatów, którzy mieć będą najwięcej głosów. Prezydent obiera się na lat cztery i sam mianuje swego Vice-Prezydenta. Prezydent Rplitej będzie pobierał 300,000 franków rocznie, będzie dowodził (nie osobiście) Armiją, podpisywał traktaty, lecz w żadnym razie nie może rozwiązać Zgromadzenia Narodowego.

Sądownictwo będzie w części od wyboru, a w części od mianowania przez Prezydenta.

Zniesiona zostaje kara śmierci za zbrodnie polityczne i zniesione zastępstwo w służbie wojskowej.

Swoboda nauczania będzie używana pod zwierzchnim nadzorem Stanu.»

— Gazeta *Presse* pisze: «Zgromadzenie Narodowe złożone z 900 Członków ma tę między innemi korzyść, że jedyne wyrazy które w jego obradach wyraźnie słyszeć się dają, są te: «Mościpanowie, mówcie głosniej, nic nie słychać!»

— Zapewniają że między ciekawemi papierami, które w tych dniach wpadły w ręce Policyi, znajdują przygotowane dla różnych osób dyplomata na stopnie oficerów Gwardyi Cesarskiej.

— Na bulwarach Paryskich wystawiona jest karykatura, wystawująca z jednej strony Xięcia de Joinville, z Kogutem Gaulów na kasku, a z drugiej Ludwika Bonaparte, ze znanym z Bulońskiej wyprawy Orłem na trojkątnym kapeluszu (*). Pod pierwszym podpisano: *Jestem stryjem mego synowca*, — pod drugim: *Jestem synowcem mego stryja.*

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 23 Czerwca.* Ban Kroacyi przybył do Inspruck; sądząc z przyjęcia jakiego doznał, że zajścia dadzą się wprędce załatwić w sposob zaspokajający. Ostatnimi czasy, przy otwarciu Sejmu Kroackiego, Ban uroczyście przyrzekł zachować prawa Illyryi a Deputacya Sejmu wniosła żądanie oddzielenia się od Węgier w taki sposób, iżby obok zachowania całości Państwa Austryackiego, Kroacya miała własny Rząd, prócz wydziałów Wojny, Finansów i Handlu, które zależałyby od Ministerstwa Austryackiego.

Deputacya Kroacka przyjęta przez Cesarza najmocniej oświadczyła się przeciw poruszeniu Czeskiemu w Pradze.

— Piszą z Inspruck 19 Czerwca, że wojska Austryackie odebrały Rivoli. Cesarz był zawsze cierpiący na affekcye nerwowe.

Pesth, 15 Czerwca. Nasz pierwszy Minister hrabia Bathyanyi wrócił z Inspruck z wiadomością, że Cesarz zatwierdził projekt przyłączenia Transylwanij do Węgier. Wczora prawo wojenne było tu obwołane. Pochod powstańców Illyryjskich, którzy podstąpili aż pod Althecse oraz obecność osób podejrzanych w mieście, były do tego powodem. Mówią że zbuntowane miasto Carlowitz w Syrmii zostało całkiem zniszczone przez jenerała hrabię Hrabowskiego. Wszystkie włoskie wojska wysłane z Pesthu i Budy.

Praga, 20 Czerwca. Xiężna Windischgratz została zabita, jak teraz wiadomo, przez studenta Muhr.

PRUSSY. Korrespondent gazety *Times* kreśli obraz wcale niepochlebny Deputowanych stanu kmieci, których prawo głosowania powszechnego przysłało na Zgromadzenie Narodowe Pruskie. «Aż dotąd, (mówi korrespondent) ci wiejscy Hampdenowie nic nie zrobili, coby usprawiedliwiało kolos-

(*) Należy sobie przypomnieć, że przed laty 7 czy 8, kiedy Ludwik Bonaparte, w widokach opanowania tronu, wylądował w Boulogne, i wszedł na stojącą tam kolumnę Napoléonowską, oswojony orzeł, wypuszczony z okrętu na którym przybył Pretendent, unosił się czas niejaki w powietrzu, a potém usiadł mu na kapeluszu. Po ujęciu Pretendenta spostrzeżono, że kapelusz ten w swych zwojach zawierał mięso, które służyło za pokarm zgłodniałemu ptakowi Cesarskiemu.

salną sławę jakiej zapewna używają w obrębie swoich parafij i na mocy której zostali obrani; nikt jeszcze nie pokazał żadnego talentu, ale za to ich powierzchowność i obyczajność dają powod do ustawicznych sarkazmów. Na posiedzenia przynoszą w kapeluszach zapasy żywności, zawinięte w papier, które wśród rozpraw z wielkim apetytem spożywają; ich wieśniacze żołądki niezdolne są bowiem wytrzymać do końca posiedzeń. Mówią iż ze trzech talarów które pobierają dziennie, oszczędzają dwa, i tak po kilku miesiącach każdy z chłopków zrobi sobie małą fortunę. Pewni jesteśmy że z tego jednego powodu sessya nadzwyczaj się przedłuży i złe języki mówią już, że lepiej byłoby płacić nie od dnia, ale od roboty. W charakterze Deputowanych chłopi są zapraszani na wieczory do Ministrów, a tam są przedmiotem ciekawości, jak rodzina dzikich amerykanów bywała w salonach Xięcia Devonshire.»

WŁOCHY.

LOMBARDYA. W głównej kwaterze Garda, 10 Czerwca, Król Karol Albert podpisał akt przyłączenia Lombardyi do Królestwa Sardynii. Akt ten, całkiem już wygotowany, był podany do podpisu J. K. Mości przez P. Casati i innych członków Rządu tymczasowego Medyolańskiego. Rząd tymczasowy wraz z podpisaniem aktu ustaje, a natomiast ustanowiona będzie Kommisya Rządowa, złożona z Piemontczyków i Medyolańczyków pod prezydencyą tegoż P. Casati.

RZYM, *10 Czerwca*. Wczora posiedzenia Izby Parów i Izby Deputowanych zostały otwarte. W tej ostatniej Izbie Minister Spraw Wewnętrznych hrabia Mamiani, miał mowę w której oświadczył, że z woli Piusa IX wszelkie prawo przywilejowe ma być zniesione.

NEAPOL, *8 Czerwca*. Zupełna spokojność panuje w tutejszej stolicy, i, co najlepiej dowodzi zaufania jakie ma powszechność w tym stanie rzeczy, fondy publiczne stanęły na 90, podczas kiedy były przed kilku dniami niżej od 80.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

LONDYN, *22 Czerwca*. Wniosek P. Hume o reformie Parlamentowej, odroczony na 23 b. m. jest treści następującej: «Izba Gmin Anglii w dzisiejszym swym składzie, nie jest słuszną reprezentacyą ludności, własności i przemysłowości kraju, co zrządza w umysłach znacznej części narodu nieukontentowanie ważne i coraz bardziej wzrastające; przeto, w celu ulepszenia reprezentacyi narodowej, należy rozciągnąć swobodę wyboru na wszystkich ojców familii, (gospodarzy, householders), dopełniać wybor głosowaniem tajném, ograniczyć do lat trzech trwanie Parlamentu, i zastosować w sposób właściwy liczbę deputowanych do liczby ludności.» Wniosek ten był poparty przez PP. Bowring i Fox, a przeciw niemu oświadczyli się P. Drummond, Pierwszy Minister lord Russsell i P. d'Israeli. — Odebrano wiadomości z Bombay po 3, z Kalkutty po 12, a z Chin po 24 Kwietnia. Bunt w Moultan jest większej wagi niż się zdawało; wojska Sikhskie stanęły na stronie powstańców, dwaj agenci angielscy Anderson i Agnew zostali zamordowani i poćwiertowane ich trupy wystawione na wałach dokoła miasta. Nieszczęściem upałowa pora roku nie pozwala nic przedsięwziąć dla poskromienia buntu przed Październikiem. — Konsul Angielski w Shanghai otrzymał zupełne zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone naszym missyonarzom.

PARYŻ, *22 Czerwca*. Projekt prawa o postawieniu na stopie ruchomej 300 batalionów gwardyi narodowej zrobił wielkie wrażenie na Posłach zagranicznych. Członkowie Ciała Dyplomatycznego udali się w massie, 21 b. m. do Ministra Spraw Zagranicznych i na ich czele margrabia de Brignoles-Sales, Poseł Sardyński, wyraził obawy wszystkich posłów z powodu tak znacznego uzbrojenia. Minister zapewnił Posłów o szczerém życzeniu Francyi utrzymania pokoju. — Dowiadujemy się że w gronie Kommissyi która układała projekt Konstytucyi, P. Considérant (znany komunista) wnosił, ażeby kobiety były dopuszczone do wyborów. Podług niego, matka familii może mieć przynajmniej tyle przymiotów potrzebnych do głosowania, co i jej służący.

FRANKFURT, *23 Czerwca*. Zgromadzenie Narodowe nie ukończyło jeszcze rozpraw nad ustanowieniem władzy wykonawczej, mającej rządzić całą Germanią.

INSPRUCK, *20 Czerwca*. Arcyxiążę Jan wyjechał już do Wiednia a za nim Ministrowie Dohlhoff i Wessemberg. Posłowie opuścili też nasze miasto; wielu z nich udaje się do Ischl, dokąd Dwór się przenosi. Ban Kroacyi dziś wyjeżdża. — Niemamy świeżych wiadomości z teatru Wojny, doniesienie o pobiciu armii Włoskiej i wzięciu Xięcia Sabaudyi nie potwterdziło się.

MADRYT, *17 Czerwca*. P. Bertrand de Lys powtórnie podał się do dymisyi która została przyjęta; na jego miejsce Ministrem Skarbu został P. Orlando.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom III.

I.

O ćwierć mili od Hermansztadu, na rozłożystym pagórku, wznosił się zamek Kumiswar, mieszkanie Xiążąt Siedmiogrodzkich.

Jak wszystkie zamki owego wieku, był w stanie obronnym.

Wznosiły się dwie baszty: w jednej kaplica zamkowa i zbrojownia, w drugiej komnaty xiężniczek krwi xiążęcej, i ich służebnic. A między temi dwiema basztami mur dwupiątrowy: na dole siedziba rycerzów i hajduków, zawsze uzbrojonych dla straży zamkowej; a na górze mieszkanie panujących i ich dworu. Zamek był okrążony szerokiemi fossami, gdzie woda z sąsiedniego potoku wpuszczona, jeszcze utrudzała i tak trudne przybycie do zamku. Bo do niego było tylko jedno wnijście — brama zasklepiona nad mostem zwodowym, przy której stała warta. Nad tą bramą, na wałach zamkowych, przez całą dobę luzowały się szyldwachy.

Jednem słowem, ten zamek był twierdzą, porządnie opatrzoną, zwłaszcza jak w owych czasach, bardzo trudną do zdobycia: a tém samem, przy tak częstych napadach bissurmańskich, służącą nie tylko na mieszkanie xiążąt, ale i na schronienie majętności poddańskich w chwilach trwogi. Siedmogrodz, położony między dwóma potężnemi mocarstwami: z jednej posiadłościami Rakuzkiego domu, który już i Węgry był obrócił w dziedzictwo swoje, z drugiej wzrastającą ciągłemi podbojami Portą Ottomańską; nie był dość silny, ażeby zupełną niepodległość mógł mieć upewnioną. Cesarze i Sułtani kolejno rozciągali zwierzchność swoją nad tą krainą, której władzcy, stosownie do okoliczności, jednego lub drugiego ogłaszali się być lennikami.

Stefan Batory wówczas panujący, umiał korzystać z wojen Niemieckich, w które dom Rakuzki dał siebie uwikłać, żeby się z jego zwierzchności wyłamać; a z drugiej strony, walcząc odpornie z Bissurmanami, tyle szacunku uzyskał w Caragrodzie, że Dywan nie tylko że pokoj zawarł, ale nawet starał się najściślejszą z nim przyjaźń zachować; raz że wiedział o jego stosunkach z Hospodarami Multan i Wołoszczyzny, niemniej z zaludnieniami wojowniczemi Rascyi i Czarnogórza, i bał się nie bez słuszności przyprowadzić do rozpaczy tego, którýby mógł poruszyć te wszystkie narody; powtóre, że gdyby nawet ta usilność go zawiodła, mógłby się oddać w zupełne poddaństwo tego samego domu Rakuzkiego, którego niechciał być lennikiem. Kierowany roztropną polityką, Dywan wolał żyć w zgodzie i jedności z Xiążęciem wielkodusznym, choć szczupłe władztwo posiadającym, niż natężać siły, żeby mu te dzierżawy przemocnie wydrzeć... I po raz pierwszy od tylu lat Siedmiogrodz cieszył się i pokojem i niezawisłością.

Przywykliśmy uważać rząd Turecki jako ślepe narzędzie popędów gwałtownych, bez wyobrażenia sprawiedliwości i jakiego-bądź umiarkowania względem narodów jemu podwładnych. Taki sąd sprostowanym być powinien.

Bez wątpienia Turcy, tém samem że nie nie są oświeceni prawdą Chrześciańską, mogą być uważani za barbarzyńców. Ale też przypuścić nie można, żeby horda najemnicza, zdołała utworzyć mocarstwo potężne i obrócić w swoje poddaństwo tyle narodów i wiarą i obyczajami z nią nic wspólnego niemających, utrzymać je w zwierzchności swojej wśród zaciętych walk z ukształconą Europą, bez jakichś poważnych zasobów moralnych. Dziś nawet Porta Ottomańska, jakkolwiek osłabiona w swojej potędze, stoi jednak pośród rozwalin Europy, i niezdaje się być zupełnie wydziedziczoną z przyszłości, kiedy tyle nagromadzonych pocisków niezdołało ją jeszcze obalić. W czasach wzrostu jej potęgi nie można przeczyć że miewała za sobą silne stronnictwa w narodach chrześciańskich, co ich kolejno w poddaństwo obracała.

W wieku XVII całe niemal Węgry o jej zwierzchność się dobijały i byłyby przeszły pod jej władzę, żeby waleczność i poświęcenie się Jana Sobieskiego niebyły stanęły na przeszkodzie. Mołdawianie i Wołochy nigdy niechcieli się szczerze jednoczyć z Polakami, w oporze przeciwko Turkom. Bo ich jarzmo nie jest tak nieznośne, jak się zdaje tym, co przywykli na słowo cudze sądzić o narodach i rządach. Turcy, pomimo fanatyzmu co go im wyrzucają, odkąd przeszli Bosfor, nowym poddanym swoim przemocą nie narzucali Koranu, nawet zostawili im wewnętrzne urządzenie, stosowne do ich nałogów. Wkrótce Fanarioci tak wielkie wpływy uzyskali w Dywanie, że Pasza który się im naraził, z wielką trudnością utrzymał się na swoim zarządzie. Haracze na poddanych nałożone, są ograniczone, wszelki gwałt bissurmana nad chrześcianinem, nigdy wolą rządową uprawnionym niebył. Mieszkańcy, jakiekolwiek były ich wyobrażenia religijne i społeczeńskie, żyją w swobodzie i dostatkach, lubo tam niema tego porządku, z którego my Europejczycy tak jesteśmy pyszni. I gdyby w czasie wzrastającej potęgi Ottomańskiej, Europa, jak dziś, była wyłącznie zajęta korzyściami materjalnemi, żeby duchy narodowe już wówczas były się zasklepiły w giełdach, w rękodziełach i w spekulacyach handlowych, wątpić niemożna że Koran byłby ją całkowicie owładnął. Ale w popędzie swoim spotkał się z duchem Chrześciańskim, duchem swobodnym od wszelkich korzyści osobistych, i on jeden zdołał ocalić resztę świata.

Xiążę Stefan, jakkolwiek gorliwy wyznawca wiary chrześciańskiej, umiał ocenić prawość rządu Ottomańskiego i jego wierność w zachowaniu zawartego przymierza, i kiedy go Opatrzność obdarzyła wyższém przeznaczeniem niż panowanie nad szczupłém Xięztwem, nigdy o nich niezapomniał, i stosunków przyjacielskich raz zawartych, nie zerwał.

Żaden Mocarz większej od niego nieprzywiązywał ceny do czasu. I ztąd od młodości swojej wtrawił się do wielkiej a niezbędnej dla panujących nauki, przedłużania go poniekąd, roztropnym rozkładem jego użytku. Każda godzina miała u niego swoje przeznaczenie. I ten porządek chyba dla gwałtownych przyczyn bywał naruszony. Były godziny dla pobożności, były godziny dla pracy, były i dla rozrywki. Ale codziennie, dwie godzin przed samym obiadem przeznaczał na czytanie, i w tych chwilach, poświęconych dla ukształcenia umysłu, mistrz Livius Grop-

pius, jego niegdyś nauczyciel, miał wstęp do jego pracowni.

Mistrz Livius był człowiekiem wielce uczonym, a Xiążę Stefan zawsze go szanował, przyznając, że jego naukom winien był to zamiłowanie do rzeczy godnych i uczciwych, które zawsze cechowały wszelkie jego postępki. Mistrz Livius zadziwił był kiedyś Akademią Padewską swoją rozprawą: «De omni re scibili,» tak dalece że go Senat Akademicki usiłował zatrzymać w Padwie, ofiarując mu Rektorstwo, ale on, przywiązany do domu Batorych, niechciał się przenieść do tego głównego siedliska nauk, przekładając ojczysty Siedmiogrodz nad wszystkie ponęty Auzońskiej ziemi. Xiężna Batorowa, za powrótem mędrca do ojczyzny, umiała ocenić jego zdolności i powierzyła mu wychowanie swoich dwóch synów: Xięcia Stefana, i brata jego, Xięcia Andrzeja. I można wyznać że z największém poświęceniem się oddał się wyłącznie ich wychowaniu. A rosa naukowa niepadła na niepłodną skałę, owszem, obaj Xiążęta, a zwłaszcza Stefan, tak wielkie postępy zrobili, że wkrótce niemieli nic do zazdroszczenia swojemu mistrzowi.

Mistrz Livius Groppius, po skończoném wychowaniu Xiążąt oddany swobodnemu życiu, zaniechał nauki w których tak wielki odgłos był sobie zjednał, a oddał się wyłącznie Alchemii i Astrologii, jak większa część uczonych owego wieku. A Xiążę Stefan, odziedziczywszy Siedmiogrodzkie Xięztwo, chcąc nazawsze przywiązać do swojej osoby mistrza którego miłował jak ojca, w zamku Kumiswarskim nad jedną basztą wyniosł obserwatorium, gdzie mistrz odtąd życie pędził, nigdy niepokazując się na salach zamkowych. Wszakże, jako się wyżej powiedziało, codziennie nawiedzał dostojnego swojego ucznia, w chwilach przez niego przeznaczonych uczonym zabawom.

—

Xiążę Stefan po odbytej konferencji z rządcą dóbr swoich stołowych, w których, jak na-ówczas zwłaszcza najdoskonalsze gospodarstwo zaprowadził, tak dalece że bez obciążania poddanych, z własnych przychodów utrzymywał i dwór i znaczną część wojska, wziął ulubionego Horacego w rękę, i siedząc na-przeciwko okna, zaczął czytać, często poglądając na dziedziniec. Okazywała się w nim jakaś niespokojność, bo oczekiwał Pana Bekieszę, który, wedle ostatniego swojego listu, miał właśnie w dniu tym powrócić z Krakowa, gdzie od śmierci Zygmunta-Augusta przebywał, jako poseł jego przy Rzeczypospolitej. List w którym powrót zapowiadał, tém zdolniejszym był pobudzić ciekawość Xiążęcia, że w nim oświadczał, że ma jemu osobiście bardzo ważne rzeczy donieść, a te pismu powierzyć niemoże. Xiążę był w tym stanie roztargnienia, zwykłym człowiekowi który radby uspokoić umysł czytaniem, a uwagi przywiązać niemoże do tego co czyta.

W takiém był położeniu, kiedy mistrz Livius Groppius do niego przybył, i powitał go chrześciańskiém powitaniem; bo jak to zwykle było w ówczas między uczonymi, którzy nie opuścili starej wiary dla mądrych nowinek Wittembergskich i Genewskich, Mistrz Groppius do niezaprzeczonej a głębokiej nauki świeckiej łączył wielką pobożność.

Xiążę powstał, wyszedł przeciw niemu, by ucałować sędziwe skronie, i rzekł:

"A to ty, doctissime magister. Na twój widok składam martwą xiążkę, bo mam przed sobą żywą, która mnie więcej oświeci."

"Ars longa, vita brevis. A jednak jak widzę, celsissimus princeps czyta tego bałamuta Horacego. Ludibria ingenii, niegodne zająć mędrca. Arcana philosophica, to jest pokarm posilający i wznoszący jego umysł."

"Daj pokój, sapientissime magister; w Horacym jest wiele filozofii. Jak on nas naucza gardzić tą wielkością marną za którą smiertelni tak się zapędzają, oczy zamrużając nad jej krótkotrwałością. Nieraz czytając tego miłego poetę, marzy mi się pociecha życia wiejskiego: «procul negotiis fori et potestatis."

"To co poeta-dworak chwali, nie wiele wagi mieć powinno dla władzcy ludów. Inne jest szczęście, celsissime princeps, do którego dążyć winieneś."

"Ani w wielkości, ani w dostatkach, szczęście się nieznajduje, doctissime magister. To nie tylko się naucza w waszej filozofii, ale o tém wiedzą i baby które dzieci powieściami usypiają. Priusquam me initiavisti in scientia humana, moja piastunka opowiadała mnie że był jeden Król Bulgarski wielkich cnot, a którego poddani jak ojca miłowali. Otoż tak był zapadł na zdrowiu, że wszyscy lekarze zwątpili byli o jego życiu. Jedno jeden mędrzec oświadczył, że jeżeli włoży na siebie koszulę człowieka szczęśliwego, i w niej przez dobę poleży, nazajutrz zupełną czerstwość odzyska. Wszyscy zaczęli szukać tego człowieka, między takimi których odgłos powszechny szczęśliwymi mianował, ale naprożno, bo pokazało się że bogate szaty najdotkliwsze zgryzoty pokrywały. Zaczęto chodzić po siołach, a i tam nic niewskórano, bo każdy na los się użalał. Już mieli powracać, kiedy przechodząc przez puszczę, znaleźli trafem węglarza pracującego, który się zdawał wielce wesołym. Przybliżyli się do niego zapytując go, czy ma siebie za szczęśliwego. Odpowiedział że tak jest, i że niczego niepragnie, będąc rad z swojego losu. Otoż widzisz, rzekł mu jeden z posłańców, ty niczego niemasz do żądania, a my w imieniu Króla przychodzimy do ciebie prosić o dar dla niego. "Jaki dar" odpowiedział węglarz — Oto żebyś mu jedną twoją koszulę darował. — A kiedy ja ani jednej koszuli niemam, odrzekł biedny węglarz. Jak mnie widzicie, oto i cały majątek: szarawary podarte i gołe plecy."

"Optima et valde philosofica fabula, celsissime princeps, ale nie dla Waszej Xiążęcej Mości. Xiąże nie jesteś kontent z swojego przeznaczenia, bo Siedmiogrod nie jest dość wielkim, żeby sprostać wielkości jego duszy. Ale wkrótce,

celsissimus princeps zamiast kołpaka Xiążęcego, Królewską koronę będziesz nosił... Wyczytałem to w gwiazdach. Evolutio Martis in signo Leonis, w tej samej chwili w której się Wasza Xiążęcia Miłość narodziła, obiecują wywyższenie jego godności. Tylko co niewidać jak celsissimus nasz będzie powołany od Opatrzności na Pasterza wielkich narodów. Si fallor, niech wszyscy powiedzą że stary Groppius nie wie co to jest astrologija.

"Mój drogi nauczycielu, wiem że ty mnie wszelkiego dobra życzysz. I dziękuję ci za pomyślną wieszczbę. Nec sperno, nec ardor wysokich zaszczytów. A co mnie Opatrzność przeznaczy, z ufnością przyjmę. Wiesz co, poczciwy starcze. Oto w tej chwili czuję się być nieco uspokojonym. Od pierwszej młodości mojej, usiłowałem ćwiczyć siebie w nauce prawdziwie chrześciańskiego życia. Żeby w każdej przygodzie statecznie ufać w Bogu, zgadzać się z świętą wolą jego, dopełniać powinności swojego stanu, i być obojętnym na wszystko co się stać może. Jeżeli stoiki mogli się na to zdobyć, coż dopiero my, chrześcijanie, którzy już to mamy, czego tamci szukali. A jednak, patrz jaka nikczemna jest nasza natura. Lada zdarzenie wszystkie nasze przedsięwzięcia obala. Dziś się spodziewam powrotu Bekieszy z Polski, i znam go tak ścisłym dopełnieniu tego co przyrzeka, że ani wątpię, że jeżeli niestracił życia lub wolności, niezawodnie dziś przybędzie, a jednak niemogę przezwyciężyć niespokojności z jaką go oczekuję. Nie poznaję siebie, aż mi wstyd."

"Nic dziwnego, celsissime princeps; na niebie jak na dłoni wyczytać można, że zbliża się dla Waszej Xiążęcej Miłości, chwila stanowcza. Już mądrość ludzka zauważyła że kiedy na świecie coś się ma zdarzyć takiego, co wychodzi ze zwyczajnego porządku rzeczy, wtedy zawsze poprzedniczo, okazują się jakieś znaki, które nawet mędrca zadziwiają: niebo się krwawi, deszcze kamienne padają, czasem bydlęta głosem ludzkim przemawiają, czasem widzą wojska potykające się na niebie. Lud się wtedy trwoży, a viri periti in arcanas naturae, starają się dociec czy te znaki są groźne czy przyjazne. Jeżeli cały świat posiada w sobie ducha wieszczbnego, człowiek, będąc Microcosmos, musi mieć w sobie jakiś jego udział. I to nam tłumaczy przeczucia, bezprzyczynne smutki, sny ostrzegawcze, co wszystko wchodzi w skład scientiarum quae tractant de rebus occultis. Ale coż, celsissime princeps, totus orbis delirat. Zarzucił astrologiją, która inter res humanos est scientia scientiarum. Ten Kopernik zgubił naukę, bo ją przeznaczył wyłącznie do wyrachowania obrotów ciał niebieskich, a z niej odepchnął badania stosunków tych obrotów z życiem ludzkiem. Zamiast Astrologii, nauki duchowej, wprowadził naukę cielesną. Już nawet weszło w obyczaj astra, sidera, planetae, nazywać corpora coelestia, kiedy wszystko uczonego powinno przekonywać, że te agmina coelorum, składają się z duchów, którym Najwyższy powierzył straż wszystkich sił natury, a szczególnie człowieka, owego najdoskonalszego stworzenia, po którego pojawieniu odpoczął. Tak, tak, Najjaśniejszy Xiąże, astronomija bez astrologii, jest-to ciało bez duszy. Uczeni teraźniejsi do niej lgną, bo świat nasz wstąpił w smutne i ciężkie koleje, które dopiero potomkom przekażą nieszczęścia, bo nieszczęście nie jest czém innem jedno zboczeniem od swojego przeznaczenia, jak to mądrze twierdzi Theofrastus Paracelsus w swoich "Arcana Philosophiae." Szczęście niemoże być pochwycone tylko duchem, a jeżeli sam duch zcielesnieje, coż dobrego dla ludzi zrobi nauka, owa mistrzyni ludzkości."

"Bardzo pięknie mówisz doctissime magister," odrzekł Stefan roztargniony, bo mu co innego było w głowie, niż mądre rozprawy Mistrza Groppiusa. Xiążę Stefan lubił nauki i uprawiał je w chwilach swobodnych, ale będąc mężem nadzwyczaj praktycznym, nie zaciekał się nad niemi, jak jego stary nauczyciel, który przeciwnie wyobrażenia nie miał o tém co może być praktycznego w życiu, i sądził o ludziach i o ich rzeczach, z wysokości swojego obserwatorium. Wszakże dostojny jego uczeń wielce go szanował, i choć najczęściej o czém innem myślał, kiedy ten mu swoje zaciekania się objawiał, zdawał się jemu przysłuchiwać z wielką uwagą, żeby nie martwić poczciwego starca. Z drugiej strony, Stefan Batory, jako prawie wszyscy wielcy mężowie jego czasu, pokładał jakąś wiarę w astrologii, wiarę więcej pomimowolną niż wyrozumowaną. Tak dalece, że ile razy coś ważnego a wychodzącego ze zwyczajnego trybu życia chciał uskutecznić, miał w obyczaju, nie otwierając się w zupełności, zapytywać Groppiusa, czy to co myśli, pożądany skutek otrzyma, a dobra wieszczba podwajała jego ufność w przedsięwzięciu. Zapewne że to, wedle dzisiejszego mniemania, niebyło racionalne, ale każdy wiek ma sobie właściwy sposób sądzenia o rzeczach. A nawet, lubo argumenta dzisiejszego racionalizmu bardzo gruntownie przekonywają, że astrologija była tylko podaniem baśni, i że gwiazdy niemogą mieć najmniejszego wpływu na przeznaczenia ludzi, wszakże to jest rzeczą niewątpliwą, że astrologija za sobą postawić może niezaprzeczone fakta.

Stefan Batory siedział zamyślony, a starzec rozwijał swój temat ulubiony, o szkodach które nauka poniosła od systematu przez Kopernika wymyślonego; systemat przeciwko któremu tak dzielnie powstawał Tycho Brahe; i właśnie był w największym ferworze swojego opowiadania, kiedy Xiążę raptownie powstał i odezwał się z pośpiechem: "A to on, nieinaczej, to Bekiesz!"

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 21 Iюня 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.